

„przywiązani jesteśmy raczej do swych korzeni, naszej »małej ojczyzny« (Heimatu), Poznania, Wielkopolski, a dopiero później czujemy się Niemcami i obywatelami Polski”.

ANDRZEJ SAKSON

## SERBOŁUŻYCZANIE W NOWEJ RZECZYWISTOŚCI NIEMIECKIEJ

(na marginesie książki Wolfa Oschliesa „Die Sorben - Slawisches Volk im Osten Deutschlands”)

Wraz ze zjednoczeniem Niemiec problemy ludności serbołużyckiej zamieszkującej byłą NRD nabrały nowego znaczenia i stały się przedmiotem dyskusji społeczno-politycznej toczonej nie tylko w środowisku serbołużyckim, lecz również w kręgach niemieckich władz administracyjnych oraz w centralnych urządach zajmujących się w RFN sprawami mniejszości narodowych. Zagadnienie autonomii narodowej ludności serbołużyckiej poddane zostało wszechstronnej analizie obejmującej różne aspekty życia tego najmniejszego narodu słowiańskiego, a także ocenę aktualnej jego sytuacji jako następstwa wieloletniego procesu „wtopiania” ludności serbołużyckiej w społeczeństwo „socjalistycznego narodu niemieckiego”.

Należy podkreślić, że „eksperyment” narodowościowy realizowany w NRD przez władze komunistyczne, mający być w ich intencji przykładem „socjalistycznej polityki narodowościowej”, traktowany był również za granicę jako niemałe osiągnięcie władz NRD oraz społeczeństwa serbołużyckiego, które po raz pierwszy w swoich dziejach miało się stać równorzędnym partnerem narodu niemieckiego. Różne enuncjacje poświęcone tym kwestiom podkreślały sukcesy obu społeczeństw, „obiektywne” wartości płynące z faktu równouprawnienia Serbołużyczan jako obywateli NRD, z oficjalnie przyznanej im autonomii<sup>1</sup>, z funkcjonowania szeregu instytucji kulturalno-narodowych, jak: organizacja „Domowina”<sup>2</sup>, prasa i wydawnictwa serbołużyckie, teatr i zespoły folklorystyczne, szkolnictwo<sup>3</sup>, placówki naukowe, a wśród nich Serbołużycycki Instytut Ludoznawczy w Budziszynie<sup>4</sup>. Odpowiednie artykuły konstytucji NRD gwarantowały pełnoprawny udział ludności serbołużyckiej

<sup>1</sup> Zob. T. S. Wróblewski, *Autonomia kulturalna Serbołużyczan w Niemieckiej Republice Demokratycznej*. W: *Monografia Niemiec Współczesnych*. T. 1: *Niemiecka Republika Demokratyczna*. Poznań 1963, ss. 371 - 383; tegoż, *Piętnaście lat „Ustawy o zagwarantowaniu praw ludności serbołużyckiej”*. „Przegląd Zachodni” nr 3/1963, ss. 113 - 146.

<sup>2</sup> T. S. Wróblewski, *Organizacja Serbołużyczan „Domowina” w 50. rocznicę swego istnienia*. „Przegląd Zachodni” nr 6/1962, ss. 377 - 386.

<sup>3</sup> T. S. Wróblewski, *Rocznice łużyckie*. „Przegląd Zachodni” nr 1/1963, ss. 126 - 131.

<sup>4</sup> T. S. Wróblewski, *Nowe kierunki prac Serbołużycyckiego Instytutu Ludoznawczego*. „Przegląd Zachodni” nr 5 - 6/1965, ss. 225 - 230.

w życiu politycznym i społecznym tego państwa. Fakty te odpowiednio nagłaśniane przez oficjalną propagandę NRD miały służyć podbudowaniu tezy, iż dopiero komunistyczne państwo niemieckie zrealizowało aspiracje narodowe Serbołużyczan, sprzyjało pełnej ich identyfikacji z polityką wewnętrzną, społeczną, gospodarczą, kulturalną NRD. Dla kogoś goszczącego wówczas na Łużycach istniało wiele dowodów na to, iż założenia polityki narodowościowej NRD wobec Serbołużyczan realizowane były w całej rozciągłości, że ich życie narodowe kwitło, że istotnie utożsamiali się oni w pełni z „niemieckim państwem socjalistycznym”. Dwujęzyczne napisy na każdym kroku, szeroko kolportowana prasa i wydawnictwa, folklor łużycki obecny w wielu miejscach, wszystko to mogło przekonywać o słuszności zasad polityki NRD wobec Serbołużyczan i popularności założeń ustrojowo-społecznych tego państwa w środowisku serbołużyckim<sup>5</sup>. Nie można również zaprzeczyć, iż niektóre zasady polityki narodowościowej NRD wobec społeczeństwa serbołużyckiego mogły sprzyjać rozwojowi życia kulturalnego, a przede wszystkim kultywowaniu języka i obyczajów narodowych, a piętno „serbołużyckości” nie było w zasadzie przeszkodą w działaniach społecznych, kulturalnych i gospodarczych Serbołużyczan. Istniejąca dawniej bariera między społeczeństwem serbołużyckim a niemieckim przestała istnieć, co sprzyjało szybkiej asymilacji Serbołużyczan w środowisku niemieckim, zawieraniu bliskich kontaktów, łączeniu się różnymi więzami Niemców i Serbołużyczan, także małżeńskimi. Powodowało to w efekcie szybkie niemczenie się, nad czym ubolewano w środowisku serbołużyckim upatrując w podobnym procesie zagrożenia dla substancji narodowej Serbołużyczan. Widziano w takich zjawiskach negatywne skutki pozytywnej w założeniu zasady pełnego równouprawnienia Serbołużyczan w NRD<sup>6</sup>.

Sprawy te jednak traktowane były dość dwuznacznie zarówno przez władze NRD, jak i kierownictwo narodowe Serbołużyczan. „Domowina” — jedyna oficjalnie uznawana organizacja serbołużycka deklarowała swą absolutną lojalność wobec władz NRD i ich polityki, a gorliwość, z jaką realizowano wszelkie dyrektywy płynące z Berlina zakrawała na wręcz obsesyjną i świadczyć mogła o braku jakiegokolwiek koncepcji życia narodowego, duchowego i kulturalnego. Wydawać się mogło, że o podstawowych sprawach Serbołużyczan, o ich miejscu i działaniach w społeczeństwie niemieckim NRD decydowali wyłącznie urzędnicy berlińscy nie posiadający nieraz podstawowej wiedzy o historii, tradycjach, współczesnych problemach i aspiracjach najmniejszego słowiańskiego narodu.

Konsekwencją tego były zjawiska i procesy, o których teraz dopiero, po zjednoczeniu zachodniej i wschodniej części Niemiec mówi się i pisze w środowisku serbołużyckim i niemieckim, a które ukazują inne, odmienne oblicze polityki narodowościowej NRD<sup>7</sup>. Służyła ona, jak

<sup>5</sup> W. Kochański, *Dole i niedole Serbołużyczan*. Warszawa 1962; M. Azebski, *Z woćomaj Polaka*. Budyšin 1970.

<sup>6</sup> W. Rauch, *Presse und Volkstum der Lausitzer Sorben*. Würzburg 1959.

<sup>7</sup> R. Urban, *Die sorbische Volksgruppe in der Lausitz 1949 - 1977*. Marburg/Lahn 1980.

się obecnie okazuje, przede wszystkim zdominowaniu i podporządkowaniu społeczeństwa serbołużyckiego polityce NRD oraz idei stworzenia „socjalistycznego narodu NRD”. To co miało być realizacją pełnej autonomii narodowej i kulturalnej Serbołużyczan, w interpretacji władz NRD służyć miało w ostatecznym rozrachunku powolnej, zakamufłowanej przy tym, asymilacji narodowej, wynarodowieniu Serbołużyczan, zniemczeniu ich. Symptomy takiego procesu dały o sobie znać w dziedzinie mającej szczególne znaczenie dla kształtowania narodowego oblicza kultury lużyckiej, życia duchowego, tradycji i obyczajów serbołużyckich, a mianowicie w oświacie, której początkowo przyznano szereg daleko idących przywilejów i uprawnień mogących sprzyjać jej rozkwitowi.

Ustawa regulująca sprawy szkolnictwa serbołużyckiego z grudnia 1959 r. była kilkakrotnie modyfikowana poprzez różnego typu zarządzenia i przepisy wykonawcze, jesienią 1960 r. wprowadzono naukę przedmiotów matematyczno-przyrodniczych w j. niemieckim w szkołach na serbołużyckim obszarze językowym. Określono to jako „zabieg przejściowy”, jednak od 1962 r. stał się on obowiązującą zasadą. 30 kwietnia 1964 r. wprowadzono kolejne modyfikacje ustawy, które polegały na odebraniu uprzywilejowanej pozycji szkołom serbołużyckim. Według ocen środowiska serbołużyckiego zmiany te były najważniejszym ciosem wymierzonym w oświatę serbołużycką. Naukę j. lużyckiego traktowano jako uciążliwy dla wschodnioniemieckich władz oświatowych obowiązek, niedwuznacznie sugerując, iż im lepiej uczniowie poznają i opanują j. niemiecki tym łatwiej będą mogli zostać równoprawnymi członkami społeczeństwa NRD. Ponownie przeprowadzono ankietę wśród rodziców dotyczącą ich postawy wobec nauki w j. serbołużyckim, jednocześnie surowo zabraniając propagowania idei nauczania w tym języku, a także wszelkich informacji o takich możliwościach. Wielu rodziców opowiedziało się za nauczaniem w języku ojczystym, lecz zbyt wielu wstrzymało się z taką deklaracją, co było podstawą dla władz oświatowych, aby zlikwidować zajęcia w j. serbołużyckim<sup>8</sup>.

Po 1964 r. SED otwarcie zmieniła swą politykę wobec Serbołużyczan. O ile poprzednio starano się stworzyć pozory przyznania im pewnych przywilejów mających być ilustracją „socjalistycznej polityki narodowościowej”, o tyle później ograniczano coraz bardziej swobodę działania oficjalnych organizacji serbołużyckich, jeszcze bardziej uzależniając je od władz centralnych. Postawa Waltera Ulbrichta, a później Ericha Honeckera wobec spraw serbołużyckich ograniczała się głównie do „pustych deklaracji”. Mimo oficjalnych gwarancji udziału Serbołużyczan w życiu polityczno-społecznym państwa, żaden przedstawiciel tego narodu nie znalazł się we władzach centralnych i w parlamencie. Działacze kulturalni, twórcy serbołużyccy zniknęli ze sceny życia kulturalnego i artystycznego NRD, mimo iż poprzednio byli nieraz uznawani za awangardę kultury i sztuki tego państwa (jak np. znany dwu-

<sup>8</sup> W. Oschlies, *Die Sorben - Slawisches Volk im Osten Deutschlands*. Friedrich-Ebert-Stiftung. Bonn—Bad Godesberg 1991, ss. 61 - 62.

języczny pisarz Jurij Brėzan)<sup>9</sup>. Sprawy łużyckie tak uprzednio ekspozowane w środkach masowego przekazu zniknęły z oczu opinii publicznej NRD. Znany malarz i pisarz serbołużycki Mėrcin Nowak-Njechorński ubolewał nad tym z trybuny V Kongresu „Domowiny” juź w 1961 r.: „Boli nas kiedy widzimy jak nasze uczciwe wysiłki, nasze trudy na rzecz rozwoju ojczyzny, naszego państwa są ignorowane, kiedy do opinii publicznej nie dociera ani słowo o naszych dokonaniach i trudach”<sup>10</sup>. Coraz częściej zdarzało się, że kiedy władze b. NRD uznały, iż poparcie dla działalności kulturalnej Serbołużyczan pociąga za sobą zbyt wysokie koszty, bezwzględnie wykreślano niektóre działania i inicjatywy z budżetu państwowego. W 1963 r. Serbołużycki Teatr Ludowy w Budziszynie został połączony z niemieckim Teatrem Miejskim w Niemiecko-Łużycki Teatr Ludowy w Budziszynie, co było ograniczeniem działalności tej zasłużonej, zawodowej sceny serbołużyckiej, a także formą narzucenia jej formuły „teatru etnograficzno-folklorystyczno-muzealnego”<sup>11</sup>.

Od początku lat siedemdziesiątych dał się zaznaczyć wyraźny trend do redukcji szkolnictwa serbołużyckiego, o czym świadczą dane liczbowe. O ile we wczesnych latach pięćdziesiątych istniało na Łużycach około 140 szkół przeznaczonych dla dzieci i młodzieży serbołużyckiej, w 1974 r. było ich juź tylko 90, a w 1979 r. — 61. Te dane liczbowe wymagają paru słów komentarza. Wśród 61 szkół tylko 8 stanowiło tzw. szkoły typu A — z serbołużyckim językiem wykładowym. Pozostałe 53 to były szkoły typu B — z j. serbołużyckim, traktowanym jako nauczany język obcy. W obu typach szkół w miarę upływu czasu rozszerzano liczbę przedmiotów, które wykładane były w j. niemieckim, przez co możliwości oświaty w języku narodowym, a także kształtowanie przez nią postaw narodowych, tradycji i obyczaju były coraz bardziej ograniczone.

W latach sześćdziesiątych na Łużycach pojawiła się inicjatywa, która mogła być wówczas uznana za jedną z ważniejszych form popierania kultury łużyckiej, a mianowicie, zorganizowana po raz pierwszy w 1966 r., Olimpiada Języka Serbołużyckiego. Wzorowana była głównie na olimpiadach językowych organizowanych w Polsce, które uznane zostały za ważny sposób promocji obcych języków i kultur. Jak się okazało, Olimpiada Języka Serbołużyckiego nie spełniła nadziei środowiska Serbołużyczan. Organizowana przez władze FDJ i Ministerstwo Oświaty NRD dla uczniów klas VI - VIII z roku na rok traciła na atrakcyjności, stawała się coraz bardziej rutynową i nudną formą propagandy politycznej. Malala liczba jej uczestników, coraz mniej uwagi przywiązywano do idei kultywowania języka, coraz większą uwagę poświęcając pustym frazesom propagandowym i partyjnej „nowomowie”.

Również w 1966 r., pojawiła się w życiu kulturalnym Serbołużyczan ważna instytucja — Festiwal Kultury Serbołużyckiej. Miał on

<sup>9</sup> T. S. Wróblewski, *Jurij Brėzan — pisarz dwóch narodów*. „Przegląd Zachodni” nr 5 - 6/1964, ss. 269 - 275.

<sup>10</sup> Por. W. Oschlies, *Die Sorben...*, s. 61.

<sup>11</sup> T. S. Wróblewski, *Rocznice łużyckie...*

wszelkie pozory kolorowego, radosnego święta folkloru, pieśni, tańca, przeglądu dokonań kulturalnych i artystycznych. W istocie imprezy festiwalowe miały spełniać dwa zadania propagandowe: z jednej strony umacniać opinię, iż NRD jako państwo socjalistyczne przyznaje ogromne środki na kultywowanie preferowanej ze względów ideowych kultury ludowej Łużyc, z drugiej zaś (tak to odbierali Serbołużycanie) wpaść przekonanie, że naród ten stanowi swoisty relikwiarz folklorystyczno-etnograficzny, rodzaj rezerwatu indiańskiego w Ameryce, a nie żywotny, pełen energii i inicjatywy, pracowity i zorganizowany składnik społeczeństwa NRD<sup>12</sup>.

Ograniczanie dostępu Serbołużyczan do środków masowego przekazu, znikanie wątków łużyckich z audycji telewizyjnych i radiowych, z enuncjacji prasowych spowodowało, że sprawy serbołużyckie coraz częściej nikły z pola widzenia obywateli NRD, mimo że poprzednio przywiązywano niemalą wagę do rozpowszechniania wiedzy o Łużycach i ich słowiańskich mieszkańcach. Nie zmieniało sytuacji zainteresowanie tymi sprawami okazywane przez zagraniczną opinię publiczną. W połowie lat siedemdziesiątych zawieszono np. międzynarodowe seminarium sorabistyczne, organizowane w Lipsku i na Łużycach — ważne imprezy naukowe, poszerzające wiedzę o historii i współczesności Serbołużyczan, o ich kulturze, sztuce, języku.

W środowisku serbołużyckim dokonywały się jednak również przemiany polityczne i ideowe. Coraz bardziej izolowani od głównego nurtu życia politycznego i społecznego NRD, Serbołużycanie byli jedyną grupą społeczną w tym państwie, która dzięki świadomości swej odrębności narodowej, kulturalnej, a także religijnej (większość Serbołużyczan to katolicy) nie holdowała politycznej zasadzie *Abgrenzung*, a nawet ją przełamwała. Liczne kontakty z sąsiadami NRD — Polską i Czechosłowacją oparte na poczuciu wspólnoty słowiańskiej, które w latach 1968 i 1980/81 wyraźnie niepokoiły komunistyczne władze i aparat policyjny NRD, owocowały rosnącym poczuciem izolacji od niemieckich obywateli tego państwa oraz świadomością istnienia więzów z innymi narodami, a także wzrostem aspiracji narodowych i duchowych ludności serbołużyckiej. Organizacja „Domowina”, zdominowana poprzednio przez ortodoksów partyjnych z *SED*, coraz częściej ujawniała tendencję do wyzwalać się spod wpływów Berlina, a także do uwalniania się spod presji polityczno-ideologicznej. I tak np. z inicjatywy Jurija Grosa doszło do tajnego konsensu z łużyckimi przywódcami religijnymi. Wobec faktu, że 3/4 ludności łużyckiej deklarowało swe więzi z kościołem, ignorowanie go przez władze „Domowiny” byłoby dowodem ślepoty politycznej i społecznej. Próby laicyzacji społeczeństwa serbołużyckiego nie powiodły się i nie mogły się powieść. Przywiązanie Serbołużyczan do religii i kościoła było podstawą ich życia narodowego, tradycji, obyczaju, mentalności. Nie można również zapominać o aktywności kościoła serbołużyckiego, a także związanego z nim środowiska intelektualnego w dziele utrzymania niezależnego od ustroju polityczno-społecznego NRD nurtu życia duchowego na Łużycach. To, że obie instytucje — kościół i „Domowina” zbliżyły się do

<sup>12</sup> W. Oschlies, *Die Sorben...*, ss. 62 - 63.

siebie należy uznać za prostą konsekwencję rozwoju sytuacji na Łużycach, a także ewolucji postaw przedstawicieli obu stron. Katolicka Serbołużycka Pastoralna Wspólnota Pracy, będąca następczynią działającego w XIX w., Związku Pracy św. Cyryla i Metodego, była aktywnym i pełnym energii organizatorem życia narodowego i kulturalnego, zwłaszcza w zakresie wydawnictw i prasy religijnej. Jej zasługi w utrzymaniu serbołużyckiej kultury i ducha narodowego przewyższają pod każdym względem dokonania oficjalnych instytucji powołanych głównie w tym celu<sup>13</sup>.

W kulturowaniu rodzinnego języka i kultury pomogły Serbołużyczanom bliskie więzi ze słowiańskimi sąsiadami: Polską i Czechosłowacją. Rozwijające się intensywnie i nawiązujące do dawnych, XIX-wiecznych zwłaszcza więzi z Czechami zostały brutalnie przerwane przez dramatyczne wydarzenia 1968 r. Od końca lat sześćdziesiątych rozwijała się serbołużycko-polska współpraca kulturalna, naukowa, wydawnicza. Strona serbołużycka ceniła sobie zwłaszcza zasługi „Ossolineum” w promocji literatury łużyckiej, współpracę rozgłośni łużyckiej w Chociebużu z radiem wrocławskim, współdziałanie ośrodka katowickiego z pisarzami serbołużyckimi itd.<sup>14</sup>

Od końca lat siedemdziesiątych liczba szkół kształcących dzieci i młodzież serbołużycką pozostała nie zmieniona. Łużycki Instytut Kształcenia Nauczycieli w Budziszynie rozwinął się w poważną placówkę pedagogiczną, w Akademii Nauk NRD powstała pracownia zajmująca się sprawami oświaty na dwujęzycznych obszarach Łużyc, co zaowocowało opracowaniem szczegółowych programów nauczania. Poważne osiągnięcia naukowe odnotował Serbołużycki Instytut Ludoznawczy w Budziszynie umacniając swą pozycję w życiu naukowym NRD i za granicą. Niekwestionowane sukcesy odnosiło Wydawnictwo „Domowina”, wydając setki tytułów w milionowych nakładach, a także dziennik serbołużycki „Nowa Doba” oraz 11 innych czasopism. Wiele sukcesów odnotował na swym koncie powstały w 1952 r. Państwowy Zespół Łużyckiej Kultury Ludowej, który występował na wielu koncertach w kraju i za granicą. Powstałe w 1972 r. Muzeum Historii i Kultury Serbołużyckiej stało się poważnym ośrodkiem muzealnym, godnym następcą Macierzy Serbskiej. Rozbudowane zostały programy serbołużyckie w Radio NRD, a w 1980 r. utworzono Serbołużycką Grupę Filmową, która podjęła regularną produkcję filmów głównie dokumentalnych. Mimo licznych zakazów i ingerencji cenzury dokumentowała współczesne życie Serbołużyczan, a także wskazywała na liczne zagrożenia (wynarodowienie, problemy społeczno-gospodarcze, zagrożenia ekologiczne).

W latach osiemdziesiątych trudno już mówić o tym narodzie jako o biernej, manipulowanej przez Brelin masie ludzi. Ich świadomość polityczna i narodowa okrzepła, a „cierpliwość była na wyczerpaniu”. Ja-

<sup>13</sup> O działalności religijnej w środowisku serbołużyckim zwłaszcza w okresie II wojny światowej por. np. M. Kubašec, *Iiwězdy nad bjezdnom*. Budyšin 1962.

<sup>14</sup> Por. np. A. Matyniak, *Polsko-łużyckie stosunki kulturalne do Wiosny Ludów*. Wrocław 1970 oraz wydawnictwo *Polsko-łużyckie stosunki literackie*. Wrocław 1970, a także T. S. Wróblewski, *Z kroniki współpracy kulturalnej polsko-serbołużyckiej*. „Przegląd Zachodni” nr 5-6/1964, ss. 262-269.

ko jedni z pierwszych w społeczeństwie NRD uznali oni, że ich „socjalistyczna ojczyzna” nie ma przed sobą przyszłości. Kiedy SED w obawie przed wpływami „Solidarności” izolowała się od Polski i rozpętała falę antypolskiej propagandy, „Domowina”, dotąd gorliwy wykonawca rozkazów z Berlina, demonstracyjnie rozszerzyła swe kontakty z różnymi instytucjami polskimi, a także opowiadała się za rozwiązaniami polityczno-społecznymi postulowanymi przez „Solidarność”.

W miarę jak SED realizowała politykę *Abgrenzung* i ograniczała wyjazdy zagraniczne obywateli NRD wyłącznie do państw Europy Wschodniej, Serbołużycanie znajdujący te kraje i ich języki stali się pośrednikami i przekazicielami liberalnych treści płynących z tego regionu. Tak było np. w latach 1987/1988, kiedy SED cofnęła debit dla radzieckich wydawnictw, prasy i filmów.

Zmiany w NRD w 1989 r. środowisko serbołużyckie przyjęło zaskakująco spokojnie, nie zmieniły się postawy, jednoznacznie krytyczne wobec tego państwa i jego władz. W niezwykle krótkim czasie jednak środowisko to uległo licznym podziałom politycznym i ideowym. Dotyczyło to również „Domowiny”. Grupa ortodoksów partyjnych, lojalnych wobec Berlina, podtrzymywała mit o wyższości socjalizmu, jego osiągnięciach i sukcesach, „czyniąc to jednak nie ze względów ideowych, lecz z obawy, że Serbołużycanie mogą utracić to, co zyskali”<sup>15</sup>. Pragmatycy w kierownictwie „Domowiny” dążyli przede wszystkim do tego, aby utrzymać dotychczasowy status organizacji i jej pozycję w społeczności serbołużyckiej. Liberalowie we władzach „Domowiny”, jak np. J. Brézan, dążyli do likwidacji tych podziałów, a także do zreformowania działań „Domowiny”, odnowienia jej statutu, struktury i władz. „Domowina” zresztą nie miała już wówczas monopolu na kierowanie życiem narodowym Serbołużyczan. Wpłynął na to również fakt, że 53 z 76 członków prezydium tej organizacji należało do SED, co według przeciwników takiego składu władz „Domowiny” było nie do pogodzenia z rolą „narodowej organizacji wszystkich Serbołużyczan”. W pierwszych dniach listopada 1989 r. grupa duchownych katolickich podjęła akcję przeciw władzom „Domowiny” wskazując, iż organizacja ta powinna zerwać z politycznymi przesłankami dotychczasowej działalności, przeprowadzić wolne wybory, opowiedzieć się za wolnością i pełnymi prawami obywatelskimi dla Serbołużyczan<sup>16</sup>.

1 listopada 1989 r. powstało Serbołużyckie Zgromadzenie Narodowe (*Serbska narodna zbornica*), alternatywna wobec „Domowiny” organizacja polityczna, której program szedł o wiele dalej niż programy innych ugrupowań. Domagano się: weryfikacji skutków industrializacji na Łużycach, wprowadzenia terytorialno-administracyjnej autonomii Serbołużyczan, zorganizowania wolnego, niezależnego systemu oświaty na Łużycach, przygotowania raportu o sytuacji narodu serbołużyckiego, nowej oceny historii tego narodu po 1945 r., popierania kontaktów i współpracy ze słowiańskimi sąsiadami.

3 stycznia 1990 r. organizacja ta ogłosiła dokument, który był w istocie wstępną wersją jej programu, przewidującego zjednoczenie Niemiec

<sup>15</sup> W. Oschlies, *Die Sorben...*, s. 68.

<sup>16</sup> *Jw.*, s. 69.

i zakładającego, iż przyszłość narodu łużyckiego wiązać należy ze zjednoczonym państwem niemieckim. Sformułowano to w sposób następujący:

„Serbołużyczanie jako naród silnie zakotwiczony w państwie niemieckim pozostają we wzajemnie dobrych relacjach z Niemcami. Nie występują wśród nich jakiegokolwiek tendencje czy koncepcje separatystyczne. Ponieważ jednak należą do słowiańskiej rodziny narodów i stanowią część składową kultury europejskiej, muszą oni kształtować swe relacje zewnętrzne w sposób świadomy. Zgodnie z tradycją wzajemności słowiańskiej i z uwzględnieniem bliskich związków w przeszłości, należy na nowo ukształtować kontakty przede wszystkim z Republiką Czecho-Słowacką i z Rzeczpospolitą Polską<sup>17</sup>.

Przez cały grudzień 1989 r. „Domowina” występowała z coraz to nowymi deklaracjami, z projektami statutu, które z reguły już w momencie ich ogłoszenia były przestarzałe. Za każdym razem chodziło o sposób reagowania na postulaty społeczne i kształtowanie ogólnej formuły działania. Serbołużycki Okrągły Stół zebrał w dniu 19 grudnia 1989 r. reprezentantów: „Domowiny”, Zgromadzenia Narodowego, Wspólnoty Pracy św. Cyryla i Metodego, przedstawicieli prasy łużyckiej. Był to bezprecedensowy przykład dyskusji obejmującej różne środowiska i kręgi społeczne, podjętej w sprawach dla Serbołużyczan najważniejszych. Dyskusja ta zwróciła uwagę opinii publicznej na Łużycach i w całych Niemczech, na projekty reform dotyczące działalności organizacji społecznych, na raport w sprawie różnorodnych zjawisk występujących na Łużycach groźnych dla ich mieszkańców oraz związanych z asymilacją Serbołużyczan, z ich wynaradawianiem, z ich liczebnością. Tą ostatnią kwestią zajęła się odrębna sesja w budziszyńskim Instytucie Ludoznawczym w maju 1990 r. Wskazano na niej, iż od 1950 r. propaganda SED głosiła, że w NRD zamieszkuje 100 tys. Serbołużyczan, podczas gdy liczba ta była o wiele mniejsza (początkowo podano liczbę około 50 tys., potem ją skorygowano, uznając za realną: 60-70 tys.). Rozbieżność tych danych ujawnia propagandowe manipulacje, które zacięrały skutki ujemnych zjawisk występujących na Łużycach: nacisku asymilacyjnego, negatywnego dla ludności serbołużyckiej charakteru kolektywizacji rolnictwa i industrializacji<sup>18</sup>.

Należy podkreślić jako pozytywny fakt, iż odmienne, zgodne z rzeczywistością ukazywanie spraw łużyckich znalazło szeroki oddźwięk ogólnoniemiecki. Zainteresowanie tymi kwestiami pojawiło się także na zachodzie Niemiec, co znalazło swe odbicie w szeregu reportaży, filmów, słuchowisk radiowych. Wielkie wrażenie wywołał fakt, że mieszkający na Łużycach od półtora tysiąca lat mały naród słowiański, uparcie broniący swej egzystencji i swego ducha narodowego, kultury, folkloru, obyczaju, posiadający także atrakcyjną kulturę intelektualną i sztukę, jest zagrożony w swym bycie. Odkryto na nowo urodę Łużyc, ich krajobrazu, architektury, zabytków i folkloru<sup>19</sup>.

<sup>17</sup> Jw.

<sup>18</sup> Jw., s. 70.

<sup>19</sup> Por. m.in. H. Z w a h r (wyd.), *Meine Landsleute. Die Sorben und die Lausitz im Zeugnis deutscher Zeitgenossen*. Bautzen 1984.



Serbołużycanie nie zaniedbali również różnorodnych kontaktów i spotkań wewnątrzniemieckich. W końcu marca 1990 r. podjęli pierwsze rozmowy z grupami mniejszościowymi na północy Neimiec — z Fryzami i Duńczykami oraz mniejszością niemiecką w Danii, rozpoczynając ścisłą z nimi współpracę. Było to nawiązanie do tradycji podobnej współpracy z okresu przedwojennego, kiedy to organizacje serbołużycyckie działały aktywnie w Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech, współpracując m.in. z polskimi organizacjami mniejszościowymi. W maju 1990 r. „Domowina” została przyjęta do *FUEV (Föderalistische Union Europäischer Volksgruppen)*, zaś w dniu 17 listopada tegoż roku do Europejskiego Biura Mniejszości Językowych. We wrześniu 1990 r. odbył się „Tydzień Serbołużycki” w Uppsali (Szwecja), a także *tournée* Zespołu Serbołużyckiego z Chociebuża po Stanach Zjednoczonych<sup>20</sup>.

Na przełomie 1989 i 1990 r. propagowana była wśród Serbołużyczan idea utworzenia kraju federalnego Łużyc, zastąpiona jednak później koncepcją włączenia Górnych Łużyc wraz z kilku powiatami dolnołużyckimi do Saksonii. „Prosaksońskie” stanowisko społeczeństwa serbołużyckiego miało stanowić symboliczną opcję za krajem, który tradycyjnie gwarantował mu zabezpieczenie praw narodowych. Społeczeństwo to bowiem stanęło przed poważnym problemem swej przyszłości w zjednoczonym państwie niemieckim. Zadawano wówczas pytanie: czy zjednoczone Niemcy stanowią będą wielokrotnienie zagrożeń dla Serbołużyczan, jakie stwarza im NRD, czy przeciwnie — zapewnią większą obronę, poparcie i bezpieczeństwo. Większość Serbołużyczan wyrażała otwarcie swe nadzieje na wsparcie i ochronę ze strony zjednoczonych Niemiec. Na Łużycach w marcowych wyborach głosowano przeważnie na CDU, która to partia w kampanii wyborczej zwróciła się bezpośrednio do Serbołużyczan ze sloganem *Serbja wola CDU*. Premier Saksonii Kurt Biedenkopf z CDU w swej deklaracji z października 1990 r. mówił także o „narodzie serbołużyckim”, o konieczności uwzględnienia w saskiej konstytucji krajowej „obywateli o nieniemieckiej, serbołużyckiej i innej przynależności narodowej”. Serbołużyczanom zapewniono udział we władzach komunalnych, zaś nowa saksońska ustawa oświatowa zobowiązuje wszystkich uczniów — także niemieckich — do „poznania i zrozumienia historii oraz kultury Serbołużyczan”<sup>21</sup>. Serbołużyccy posłowie do Saskiego *Landtagu*, m.in. Dyrlich (*SPD*), Kosel (*PDS*) oraz Schiemann (*CDU*) aktywnie zajęli się problemami swego narodu, podejmując je w debatach parlamentarnych, a także zgłosili projekt utworzenia z dwóch posłów *SPD*, dwóch *CDU* i jednego z *PDS* narodowości serbołużyckiej międzyfrakcyjnej grupy roboczej.

W marcu 1990 r. „Domowina” zwołała swój nadzwyczajny kongres, którego obrady toczyły się w wielkim napięciu i z niemałym dramatyzmem. Jurij Gros kandydujący ponownie na przewodniczącego organizacji w ostatniej chwili zrezygnował z kandydatury na rzecz bezpartyjnego działacza, inż. Bjarnata Cyża, który ostatecznie zwyciężył w głosowaniu innego kandydata — Jana Malinka; Gros został drugim wiceprzewodniczącym organizacji. Toczone w atmosferze utarczek i osobistych ataków na różnych działaczy „Domowiny” obrady wniosły też

<sup>20</sup> Por. rocznik 1990 pisma „Rozhled”, kronika wydarzeń kulturalnych.

<sup>21</sup> W. Oschlies, *Die Sorben...*, s. 72.

pozytywny wkład w formułę tej organizacji, m.in. przyczyniły się do zerwania z politycznymi implikacjami w jej działalności, akceptacji procesu zjednoczenia Niemiec i rozciągnięcia ich suwerenności na obszar Łużyc, „jeśli miałyby to przynieść Serbołużyczanom pełne prawa jako grupy narodowej i uznanie ich roli jako pomostu kulturalnego do innych narodów słowiańskich”. Dokonano także symbolicznych przeprosin Jugosławii i Czechosłowacji za ich atakowanie w przeszłości na polecenie SED<sup>22</sup>.

Skądinąd Jurij Gros zrezygnował w dniu 1 maja 1991 r. ze wszystkich funkcji w „Domowinie” w następstwie narastania sprzeciwu wobec działaczy-członków SED, co znalazło też swój wyraz w nowym statucie organizacji ze stycznia tegoż roku. Stwierdzono w nim m.in., iż „Domowina” jest „politycznie niezależną, niezawisłą, naczelną organizacją Serbołużyczan i stowarzyszeń serbołużyckich”, które opowiadają się za systemem wolności i demokracji oraz które powołane zostały do „ochrony, popierania i rozwijania języka i kultury narodu serbołużyckiego”<sup>23</sup>.

Rok 1990 przyniósł ludności serbołużyckiej wiele wydarzeń pozytywnych i negatywnych. Dokonano reorganizacji dziennika „Nowa Doba”, który od stycznia 1991 r. powrócił do swej dawnej tradycyjnej nazwy „Serbske Nowiny”. Istniały duże obawy, czy będzie się w ogóle ukazywał ze względu na niewystarczającą pomoc finansową władz. Od 1 czerwca 1991 r. ukazuje się on ponownie jako dziennik. W 1990 r. reaktywowano liczne tradycje serbołużyckie oraz instytucje, które na dziesiątki lat zniknęły z życia Serbołużyczan. W październiku tego roku wskrzeszono organizację oświatową Macierz Serbska, a w listopadzie „Sokoła” — stowarzyszenie o starych, bogatych tradycjach słowiańskich<sup>24</sup>. Wiele działo się także wokół spraw lużyckich w kręgu niemieckich władz administracyjnych. Dnia 8 grudnia 1990 r. spotkali się premierzy krajowi Brandenburgii i Saksonii, aby ustalić ramy współpracy zapewniającej „ochronę i dalszy rozwój kultury serbołużyckiej, a także tradycji tego narodu” po układzie zjednoczeniowym. Wydarzenia takie tworzyły korzystną atmosferę wokół spraw ludności serbołużyckiej, co skądinąd wywoływało komentarze, iż „Łużyczanie są znowu pupilkami tym razem Niemiec zjednoczonych”.

Serbołużycanie mają natomiast inne ważne problemy: niepokoi ich fakt, że w konstytucji zjednoczonych Niemiec nie ma o nich wzmianki, w preambule mowa jest o narodzie niemieckim, w różnych artykułach konstytucji wskazuje się prawa „wszystkich Niemców”. Wprawdzie art. 116 (1) wprowadza definicję „Niemca” w sensie „obywatela niemieckiego”, Serbołużycanie jednak pragnęliby, aby w konstytucji niemieckiej znalazły się jednoznaczne sformułowania dotyczące grup narodowych zamieszkujących Niemcy. Dnia 2 sierpnia 1990 r. zebrał się ponownie Serbołużycki Okrągły Stół w celu sformułowania „Memorandum narodu serbołużyckiego w sprawie praw grup narodowych w odnowionej konstytucji niemieckiej”. W dokumencie tym wysunięto

<sup>22</sup> Jw.

<sup>23</sup> Jw., s. 73 oraz materiał pt. *Łużyczanie dążą do samostanowienia (Rada Domowiny w przeszłości i współczesności)*. W: *Republika Federalna Niemiec*. „Biuletyn PAP” z 2 II 1991, ss. 27–28.

<sup>24</sup> A. Więca z, *Serbski Sokół*. Budyń 1990.

propozycję dokonania kilku korekt ustawy zasadniczej jak np. nowe sformułowanie preambuły, zastąpienie w konstytucji określenia „Niemiec” przez pojęcie „obywatel”, przede wszystkim jednak wprowadzenie do konstytucji odrębnego artykułu dotyczącego grup narodowych zamieszkujących Niemcy, który miały brzmieć następująco: „Zapewnia się ochronę i poparcie dla grup narodowych mieszkających w Niemczech. Przy opracowywaniu ustaw federalnych i krajowych, które w szczególnym stopniu dotyczą interesów grup narodowych, grupom tym przysługuje prawo współuczestnictwa, które ma być prawnie uregulowane”<sup>25</sup>. Ponieważ artykuł taki nie został jeszcze włączony do konstytucji Niemiec, uznano, że nadal obowiązywać będzie dawna Ustawa Łużycka z 1948 r., przyjęta przez Saski *Landtag*, aż do momentu uchwalenia nowego dokumentu regulującego prawa ludności serbołużyckiej lub ogólnie grup (mniejszości) narodowych zamieszkujących Niemcy.

Niezależnie od tych zabiegów środowiska serbołużyckiego co do statusu prawnego i ogólnej sytuacji Serbołużyczan w zjednoczonych Niemczech, spotykają się oni z wieloma dowodami poparcia i pomocy ze strony różnych kręgów administracji niemieckiej, władz federalnych, krajowych i instytucji prywatnych, jak np. *Hermann - Niemann - Stiftung für ethnische Minderheiten* z siedzibą w Düsseldorfie.

Czyniony przez społeczeństwo serbołużyckie bilans ostatnich lat odnośnie do ogólnej sytuacji kultury, sztuki, życia społecznego oraz działań politycznych jest umiarkowanie optymistyczny. Przed instytucjami kulturalnymi i oświatowymi, w przeciwieństwie do krytycznego 1990 r., kiedy pod znakiem zapytania stało funkcjonowanie wielu z nich, zarysowały się w 1991 r. pewne perspektywy.

Jeśli chodzi o szkolnictwo serbołużyckie, to ważnym wydarzeniem było założenie w dniu 5 stycznia 1991 r. w Budziszynie Serbołużyckiego Związku Szkolnego — organizacji sprawującej pieczę nad rozwojem szkolnictwa na Łużycach, zagwarantowaniem jego funkcjonowania oraz reformą systemu oświatowego. Dokonano pełnej rewizji programu nauczania, a także rozpoczęto proces przekształcania struktury szkolnej: m.in. przekształcania tzw. politechnicznych szkół średnich w gimnazja. Jeśli chodzi o reorganizację systemu oświaty serbołużyckiej i szkolnictwa na Łużycach, nawiązano bezpośrednie kontakty z mniejszością duńską w Szlezewiku-Holsztynie, której doświadczenia w organizacji szkolnictwa zaczęto stosować na Łużycach przy wydatnej pomocy Duńczyków z północnych Niemiec. Wiele uwagi poświęca się również organizacji sieci przedszkoli z j. serbołużyckim, gdyż to ogniwo edukacji narodowej młodych Serbołużyczan, dotychczas zaniebane, uznano za bardzo ważny wycinek pracy oświatowej oraz wstęp do dalszego wychowania w języku i kulturze ojczystej. Aktywnie przebudowuje się również system kształcenia lużyckich kadr pedagogicznych. Uznano, że ośrodek kształcący nauczycieli dla szkół serbołużyckich powinien funkcjonować przede wszystkim w Budziszynie (do niedawna podobna placówka, gorliwie realizująca postulaty oświatowych władz NRD funkcjonowała też w Lipsku) i być niezależny od oświatowych struktur niemieckich. Realizacją takich założeń ma być działalność wyz-

<sup>25</sup> W. Oschlies, *Die Sorben...*, s. 74.

szej uczelni pedagogicznej w Budziszynie. Większych problemów nie napotyka również praca Rozgłośni Serbołużyckiej, która już od 1982 r. jest placówką niezależną organizacyjnie i programowo. Zwiększa się również regularnie czas nadawanych przez nią audycji. Pracownicy rozgłośni deklarują swą niezawisłość polityczną i organizacyjną, także wobec instytucji serbołużyckich, jeśli zaś chodzi o stronę techniczną i strukturę tej placówki to działać ona będzie w ramach *Sachsenradio*.

W trudniejszej sytuacji funkcjonują inne instytucje kulturalne i artystyczne, jak Łużycki Zespół Pieśni i Tańca, Niemiecko-Serbołużycki Teatr Ludowy, Wydawnictwo „Domowina” czy Łużycka Grupa Filmowa. Decydują o tym warunki gospodarki rynkowej i zmieniony sposób odbioru działalności tych instytucji.

W dniu 1 stycznia 1992 r. Serbołużycki Instytut Ludoznawczy przekształcił się w Instytut Serbołużycki (*Serbski Institut*) będący odąd placówką towarzystwa naukowego o tejże nazwie (dotąd był to instytut Akademii Nauk NRD). Pieczę nad jego działalnością sprawują władze krajowe Saksonii i Brandenburgii. W 1993 r. przyjmie ją Fundacja Serbołużycka (*Założba za serbski lud*). Program badawczy instytutu obejmujący problemy językowe, historyczne, kulturalne i etniczne w strukturze interdyscyplinarnej nie uległ większej zmianie w stosunku do działalności Serbołużyckiego Instytutu Ludoznawczego, aczkolwiek zmienił się zasadniczo sposób interpretowania badanych zjawisk i procesów (do końca lat osiemdziesiątych dominowały tu marksistowskie zasady badawcze, a w zespole naukowców funkcjonowali ortodoksyjni komuniści). Zmieniła się również struktura placówki i podział funkcji niektórych jej agend. Utworzono m.in. komórkę prowadzącą „porównawcze badania problematyki mniejszości etnicznych w Europie”, istotnym *novum* jest też powołanie do działalności filii instytutu w Chociebużu<sup>26</sup>.

Zacieśniła się współpraca świeckich instytucji kulturalnych i oświatowych z organizacjami kościelnymi (np. Wspólnotą Pracy św. Cyryla i Metodego), co sprzyja zespoleniu wysiłków w dziele utrzymania i rozwijania ducha narodowego, kultury, tradycji i obyczaju wśród Serbołużyczan.

Działalność kulturalna i oświatowa na Łużycach wymaga niemałych nakładów finansowych, które ponoszą administracje krajowe Saksonii i Brandenburgii, a także rząd federalny. W 1991 r. przyznały one Serbołużyczanom na ten cel 30 mln marek, a niezależnie od tego, w kwietniu tegoż roku wymieniona wyżej Fundacja Serbołużycka zadeklarowała przekazywanie co roku 30-40 mln marek na popieranie serbołużyckich instytucji kulturalnych. Jak to ocenia się w środowisku serbołużyckim, sytuacja jest lepsza niż poprzednio sądzono, co do przyszłości wyraża się również umiarkowany optymizm<sup>27</sup>. Ostatecznie bilans przemian, jakie przyniosło Łużycom zjednoczenie Niemiec jest w miarę dodatni. Ich życie kulturalne, język, sztuka, tradycje narodowe nie wydają się być zagrożone, a rozciągnięta nad Serbołużycza-

<sup>26</sup> Por. dane: ulotka wydana przez instytut w październiku 1992 pt. *Serbski Institut — Budyšin*.

<sup>27</sup> W. Oschlies, *Die Sorben...*, ss. 75-76.

nami opieka ze strony bogatego i potężnego państwa niemieckiego zapewnia im w miarę pewną przyszłość.

W ogólnej ocenie sytuacji ludności serbołużyckiej nie można ignorować dwóch poważnych zagrożeń związanych z procesem industrializacji Łużyc. Rozpoczęta przez władze NRD rozbudowa rozległego zagłębia węgla brunatnego na terenach zamieszkałych przez Serbołużyczan, kurczenie się obszaru ziemi uprawnej, zasiedlanie tych obszarów przez robotników niemieckich i ich rodziny, przechodzenie serbołużyckiej ludności wiejskiej do miast i osiedli związanych z przemysłem wydobywczym pociąga za sobą procesy społeczne sprzyjające wynaradawianiu Serbołużyczan i ich relatywnie szybkie niemczenie się<sup>28</sup>. Zjawiska te zauważane już dawniej przez badaczy łużyckich: socjologów, etnografów i demografów, zyskały na dramatyczności w ostatnich latach. Od początku lat osiemdziesiątych około 190 osiedli oraz gospodarstw serbołużyckich znalazło się w strefie największego zagrożenia rozbudową kopalni węgla brunatnego, tzn. w obliczu groźby ich likwidacji lub zagrożenia ekologicznego — drugiej klęski związanej z industrializacją Łużyc. Rabunkowa gospodarka wydobywcza realizowana przez NRD łączyła się z ruiną środowiska i ignorowaniem nie tylko etycznego, lecz również ekonomicznego i biologicznego nakazu rekultywacji otoczenia naturalnego, zniszczonego przez kopalnie węgla brunatnego. Niepowetowane straty gospodarcze, klęska ekologiczna i będące następstwem industrializacji procesy wynaradawiania Serbołużyczan należą do czarnych kart polityki władz NRD wobec Łużyc i ich mieszkańców. Także i ten problem został podjęty przez administrację zjednoczonych Niemiec. W 1990 r. powstała na Łużycach spółka akcyjna LAUBAG, która w zakresie eksploatacji kopalni węgla brunatnego na tych obszarach podlega surowym przepisom federalnego prawa górniczego. Zobowiązana została także przez rządy krajowe Brandenburgii i Saksonii do ścisłej realizacji opracowanego już programu przesiedleń ludności miejscowej oraz szczegółowego projektu rekultywowania zniszczonego środowiska naturalnego<sup>29</sup>.

Czy tego typu zamierzenia zapobiegą procesowi wynaradawiania Serbołużyczan, kurczenia się ich substancji narodowej i asymilacji w środowisku niemieckim z jednej strony oraz dalszej dewastacji środowiska naturalnego Łużyc z drugiej, trudno oczywiście przewidzieć. Niemniej jednak należy podkreślić, że po raz pierwszy w dziejach tych obszarów różnorodne zjawiska gospodarcze, społeczne i kulturowe poddane zostały sumiennej analizie. Stała się ona z kolei podstawą do opracowania szczegółowych programów mających zapobiegać negatywnym procesom przebiegającym na Łużycach oraz wśród ludności serbołużyckiej. Ponieważ jest to ogólnie rzecz biorąc następstwo zjednoczenia Niemiec oraz zmian dokonujących się na obszarze wschodnich Niemiec uznać należy, że ostateczny bilans tych przemian dla Serbołużyczan jest dodatni.

TADEUSZ SEWERYN WRÓBLEWSKI

<sup>28</sup> F. Förster, *Um Lausitzer Braunkohle 1849 - 1945*. Bautzen 1990.

<sup>29</sup> W. Oschlies, *Die Sorben...*, ss. 77 - 79.